

Sanah, było, minęło

Nigdy nie dałeś znać, nie powiedziałeś słowa
Mogłeś tu obok być i czule mnie całować
I mnie całować
To, na co dziś mnie stać,
To krzyk i płacz, o którym nigdy nie dam znać

Śnieg spadł w lipcu, nie w grudniu
Północny mróz jest na południu
Autobus rok już się spóźnia
Ty też dziś byłbyś za późno
Kawa smakuje inaczej
Masz inny zaczes, no raczej
Mój głos to alt, już nie sopran
I ciebie też już nie spotkam

Nigdy nie dałeś znać, nie powiedziałeś słowa
Mogłeś tu obok być i czule mnie całować
I mnie całować
To, na co dziś mnie stać,
To krzyk i płacz, o którym nigdy nie dam znać

Nigdy nie dałeś znać, nie powiedziałeś słowa
Mogłeś tu obok być i czule mnie całować
I mnie całować
To, na co dziś mnie stać,
To krzyk i płacz, o którym nigdy nie dam znać

Byliśmy pod boską egidą
Nad morzem, stawem i pod lipą
Tam splotły się nasze ręce
Tuż przy warszawskiej Syrence
Dziś Wisła biegiem dalej płynie
Titanic znów leci w kinie
I słońce mnie słodko muska
W zastępstwie za twoje usta

Nigdy nie dałeś znać, nie powiedziałeś słowa
Mogłeś tu obok być i czule mnie całować
I mnie całować
To, na co dziś mnie stać,
To krzyk i płacz, o którym nigdy nie dam znać

Nigdy nie dałeś znać, nie powiedziałeś słowa
Mogłeś tu obok być i czule mnie całować
I mnie całować
To, na co dziś mnie stać,
To krzyk i płacz, o którym nigdy nie dam znać

Nigdy nie dałeś znać, nie powiedziałeś słowa
Mogłeś tu obok być i czule mnie całować
I mnie całować
To, na co dziś mnie stać,
To krzyk i płacz, o którym nigdy nie dam znać